

UGOTOWANI w artystycznym sosie



Gaba Kiś

tekst: Gaba Kiś
stylizacja wnętrza: Gaba Kiś
www.gabakis.pl
foto: Lukasz Kitliński

Przecucie mnie nie myliło... Idąc na pierwszą kolację w programie „Ugotowani”, nagrywanym późną jesienią w Bielsku-Białej, intuicyjnie czułam, że poznam kogoś ekscentrycznego...

Centrum Bielska-Białej, cicha uliczka ze starodrzewiem, widocznym pomimo jesiennej szarugi, odrestaurowana ze smakiem stara kamienica. Drzwi otwiera szarmancki młody mężczyzna. Sposobem bycia i stylem ubioru przywołuje na myśl bywalca salonów z Anglii czasów Oscara Wilde'a lub Sherlocka Holmesa, brakuje tylko cygara i melonika...

Staranna dbałość o szczegóły, nienaganne maniere, zaczesane lekko długie włosy, koszula w kratkę, kamizelka i wszechobecne tatuaże w futurystycznych wzorach. Ale o nie zapytam później.

Pomimo wszechobecnych kamer i stresu przed nieznanym czuję, że nasza znajomość nie zakończy się na programie.

Gdy wchodzę do mieszkania Lukasa – bielszczanina, artysty fotografa, w jednym momencie uruchamiają się wszystkie zmysły wyczułone na odbiór pewnego rodzaju estetyki i przez pryzmat jego osoby patrzy się na wnętrze, w którym żyje, funkcjonuje i pracuje. Bodźców jest tak dużo, że nie sposób skupić się na jednym. Jako pierwszy przychodzi na myśl reżyser Tim Burton, jak okazuje się później – guru Lukasa. Nie pytam jednak jeszcze, wędząc, że będziemy mieli wiele czasu na rozmowy przy kręceniu programu.

Mieszkanie dość mroczne na pierwszy rzut oka. W końcu mamy do czynienia z fanem Anglii czasów Kuby Rozpruwacza. Na ścianach i podłodze dominuje kolor grafitowy. Korytarz prowadzi do dość





nowoczesnej kuchni. Jak dowiaduję się później od Łukasza, w takiej kuchni łatwiej utrzymać porządek, wszystko ma tu swoje miejsce i przeznaczenie. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie zwieńczenie tej kuchni – namiastka pięknego salonu w postaci starej, skórzanej kanapy Chippendale – *crème de la crème* tego mieszkania, usytuowanej na tle pomalowanej przez Łukasza ściany. Malowidło też nie jest przypadkowe, przedstawia wir – metaforę pędzącego czasu w kontrze do krótkodystansowego myślenia ludzi, którzy skupiając się na doczesności, zapominają, że „natura i tak ich zetrze” (to cytata z Łukasza). W mieszkaniu nie ma stołu ani krzesel, to dość nieoczekiwany zabieg jak na uczestnika programu „Ugotowani”.

Na agresywnej kolorystycznie ścianie wisi zegar, nieprzypadkowo przedhoryzontalny. I on poddaje się biegowi zdarzeń, leci, pędzi i już nigdy w poprzedni czas nie wraca, jak nasze życie.

Dom Łukasza jest pełen eksponatów – stare szachy, oldschoolowe kapelusze, kultowe buty starannie wy czyszczone i wyeksponowane, stare aparaty fotograficzne, stare winylowe płyty – 1000 tytułów. Wszystko ma swoje uzasadnienie i swoją rację bytu. To nie tylko eksponaty, z którymi Łukasz

jest związany i nawet się z nimi utożsamia, to również rekwizyty, których używa jako scenografii do swoich artystycznych zdjęć, bo przecież tym zajmuje się na co dzień.

Mieszkanie pełni jednocześnie rolę studia fotograficznego, wszystko jest ergonomiczne, ulega ciągłej rotacji w zależności od tematyki i charakteru zdjęć. Słowo „rotacja” może być nawiązaniem do kolejnej fascynacji przewijającej się przez to mieszkanie, a także przez samą osobę Łukasza – biomechanika to ulubiony temat jego tatuaży. Znowa dowód na jego wrażliwość artystyczną i odbieranie świata jako przyczyny i skutku wielu biomechanicznych procesów, których nie musimy rozumieć, one mają nas fascynować i nie pozwalają zapomnieć o naszej „małości” wobec natury.

Na ten temat przegadaliśmy z Łukaszem już parę nocy, pękło parę butelek wina, ale ciągle mamy o czym gadać (tm. ja słucham, a Łukasz nawija, ha, ha, ha).



Łukasza inspiruje malarstwo Rembrandta – jego ciężkie, ciemne, mocarne portrety znajdują odzwierciedlenie w pracach artysty.

No i nareszcie wspomniany wcześniej Tim Burton – reżyser wizjoner. Kto z nas nie fantazjuje, kto z nas nie chciałby na chwilę znaleźć się w świecie z „Alicji w Krainie Czarów” lub spacerować się po lesie przeskalowanych, powykrywanych grzybów halucynogennych z rycin Tima Burtona? Każdy z nas by chciał, ale Łukasz zamiast takiego świata sobie stworzył i bardzo się cieszy, że mnie do niego zaprosił. ☺

